

Hipoteza pochodzenia bydła simentalskiego w Polsce

Franciszek Brzóska

*Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Zakład Fizjologii Żywienia,
32-083 Balice k. Krakowa*

Piśmiennictwo naukowe dotyczące historii chowu bydła na Pogórzu, w obecnym województwie podkarpackim to zaledwie kilkanaście pozycji, w większości obejmujących okres od połowy XIX w. do chwili obecnej (Barański, 1887; Pruski, 1975). W przeglądowym artykule B. i Z. Choroszych (2016) pt. „Bydło simentalskie w Polsce na przestrzeni wieków” podano, że jednym z pierwszych hodowców srokatego szwajcarskiego bydła w Galicji był Teofil Ostaszewski, który w 1832 r. sprowadził pierwszy transport tego bydła do Wzdowa koło Sanoka. Sądzę, że nastąpiły wówczas dalsze zakupy bydła tej rasy, głównie przez obory ziemian z Podkarpacia. Można zadać pytanie, dlaczego akurat sprowadzono bydło tej rasy na tereny odległe od miejsca jego pochodzenia. Sprzyjała temu niewątpliwie zależność Galicji jako jednej z prowincji Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Ale czy tylko? Poza rejonem Pogórza bydło to nie występowało. Można przypuszczać, że w rejonie Pogórza utrzymywano wcześniej bydło tej samej rasy, lecz bardziej prymitywne, a import był celem doskonalenia bydła miejscowego. Teofil Ostaszewski zapewne znał bydło pochodzenia szwajcarskiego, ponieważ prymitywne bydło srokate tej maści i mniejszego lub podobnego kalibru mogło być od dawna utrzymywane w tamtym rejonie. Import wówczas i dzisiaj ma na celu uszlachetnianie lokalnych ras oraz poprawę użyteczności mlecznej i mięsnej, a wówczas obu cech równocześnie. Świadomość tę, ale i możliwości finansowe, a także możliwości zakupu i transportu bydła z Austrii czy Niemiec mieli ziemianie.

Kolebką simentali jest dolina rzeki Simme w Szwajcarii. Pierwszy udokumentowany eksport łaciatego bydła ze Szwajcarii do innych krajów został odnotowany w XVI w. Przyjmuje się, że do Polski bydło simentalskie trafiło na

przełomie XVIII i XIX w. Jeszcze w połowie XX w. wydajność mleczna krów simentalskich w najlepszych oborach nie przekraczała 2,9 tys. l (Choroszy i Choroszy, 2016). Obecnie bydło tej rasy jest użytkowane na terenie całego kraju, natomiast największe jego skupisko nadal pozostaje na Pogórzu (Trela i in., 2017). Faktem jest, że w średniowieczu głównym celem utrzymywania krów i wołów była ich siła pociągowa, a także produkcja obornika, wszak nawozów mineralnych wówczas nie było, a gleby po wykarczowanych i wypalonych lasach były jałowe. Do XIX w. funkcjonował trójpolowy system uprawy roli, kiedy jedna część każdego roku ugorowała. Uprawiano zboża, groch, grykę, ziemniaki, len, a dla oleju konopie. Produkcja mleka ograniczała się do pierwszych 2–3 miesięcy laktacji krów.

Stawiam hipotezę, że bydło simentalskie w rejon Pogórza dotarło znacznie wcześniej, być może w XIII lub XIV w. Wiąże się to z akcją osiedleńczą na tamtych terenach ludności w rejonie tzw. Dołów Jasielskich, pomiędzy Wisłokiem a Sanem, a być może szerzej pomiędzy Dunajcem a Sanem. Jest to hipoteza naukowa o dużym stopniu prawdopodobieństwa. Tereny te były słabo zaludnione, w większości puste. Akcja osiedleńcza ludności wołoskiej wędrującej pasmem Karpat miała miejsce za czasów Kazimierza Wielkiego w XIV w. i nie obejmowała dolin rzek, lecz pasma górskie, aż do Bramy Morawskiej na Śląsku Cieszyńskim. Ludność ta posiadała głównie owce i kozy, nie zajmowała się uprawą roli. Opanowała gospodarkę pasterską w rejonie Karpat i zajmowała się chowem owiec wypasanych na halach górskich, a osiedlała się w dolinach potoków i przyległych terenów. Wschodnia i południowa część Pogórza była zasiedlona od XI do XII w. ludnością ruską, która osiedlała się na północnych stokach Karpat w południowo-

-wschodniej części Pogórza, a utrzymywała z wypasu owiec oraz dużych stad wołów. Przypuszcza się, że woły Rusinów były bydłem płowym, stepowym a nie łaciatym. Być może kupowali je na jarmarkach i targowiskach po południowej stronie Karpat, na Nizinie Węgierskiej, a dopasa-

li na polanach w rejonie zamieszkania. W okresie wczesnego średniowiecza tereny karpackie i podkarpackie były słabo zaludnione. Stan taki był wynikiem wieloletniej zależności lennej tych ziem od chanatu tatarskiego i opisanego w literaturze wprowadzania ludności z tych terenów.



Głuchoniemcy na rycinie Zygmunta Ajdukiewicza (1898)
Polish German-speakers on Zygmunt Ajdukiewicz's print (1898)
(<https://pl.wikipedia.org/wiki/Głuchoniemcy>)

Osadnictwo na tym obszarze rozpoczęło się na szerszą skalę dopiero w okresie późnego średniowiecza (XIV/XV w.). Intensywna kolonizacja rozpoczęła się z chwilą przyłączenia tych ziem do Korony w 1339 r. oraz zrzucenia zależności od chanatu mongolskiego. Król Polski Kazimierz Wielki po odzyskaniu w 1340 r. Grodów Czerwieńskich utraconych w XI w. prowadził szeroko zakrojone osadnictwo na prawie magdeburskim (niemieckim) w rejonie Myślenic, Tymbarku, Grybowa, Ciężkowic, w dorzeczu rzeki Ropy i Wisłoki oraz na pograniczu z Rusią

Czerwoną. W dolinach rzek, w silnie wówczas zalesionej części nizinnej Pogórza Karpackiego, na terenach królewskich została osadzona ludność niemieckojęzyczna (Blajer, 2007), jakkolwiek Niemcy do drugiej połowy XIX w. w rozumieniu państwa nie istnieli. Wcześniej większe miasta Małopolski, z Krakowem na czele od XII w. również posiadały znaczną populację ludności niemieckojęzycznej, co z czasem prowadziło do nieporozumień, dzisiaj powiedzielibyśmy na tle językowym. Rady miasta, stanowiska wójtów, a w części cechy rzemieślników zostały opano-

wane przez niemieckojęzycznych członków. Co do pochodzenia ludności na Pogórzu brak jest jednoznacznych opinii. Pisze się o Sasach siedmiogrodzkich, Ślązakach niemieckojęzycznych, a nawet o Bawarczykach. Sasi siedmiogrodzcy byli ludnością z terenu Niemiec osiedloną w XII wieku w Siedmiogrodzie przez króla Węgier Gejzę II. Co przymusiło ich do wędrówki na północ? Być może w czasie najazdów mongolskich schronili się w puszczech karpackich, a stamtąd bliżej było na słabo zamieszkałe Pogórze niż do Siedmiogrodu. Być może akcja osadnicza trwała dłużej – od końca XIII do połowy XV w., kiedy osady ludzkie w tamtym rejonie zostały spalone, a gospodarka zdewastowana przez najazdy mongolskie. Terenem poddanym silnemu osadnictwu był Łańcut i przyległy obszar obejmujący 9 wsi. Ziemie wokół Łańcuta otrzymał od króla Kazimierza Wielkiego w XIV w. Otton z Pilczy, rozpoczynając intensywną akcję kolonizacyjną. Zadziwiająca jest zbieżność dwóch nazw miejscowości – Lazhut w północno-wschodniej Bawarii (stare średniowieczne miasto) i Łańcut w Małopolsce, co wskazywałoby również na osadnictwo z rejonu Bawarii. Sądzi się również, że okolice Łańcuta w XIV w. zasiedlali mieszkańcy Saksonii, Turyngii, a być może Łużyc i Śląska. Do XVIII wieku w niektórych miejscowościach, np. Markowej, używany był język niemiecki, o czym świadczą zachowane zapisy i akta sądowe. Przyjmuje się, że w XV w. nastąpił napływ ludności polskojęzycznej, zajmującej wolne tereny. Ludność niemieckojęzyczna kolonizowała ściśle określone enklawy, wypalając lasy pod pola uprawne. Domy mieszkalno-inwentarskie lokalizowano prostopadle do rzeki i drogi prowadzącej obok niej. Na początku i skraju każdej wsi lokowano kościół katolicki; był to okres 200–250 lat poprzedzający reformację (Herbut, 2018). W kolejnych stuleciach otoczona napływającym polskim „żywołem” osadzona tam ludność niemieckojęzyczna uległa repolonizacji. Pojawiały się małżeństwa mieszane i mieszały się języki. Stare modlitewniki pisane były w języku niemieckim, lecz każdy parafianin do początku XX w. zanim nauczył się czytać – podstawowe modlitwy śpiewane znał na pamięć.

Trudno sobie wyobrazić, aby osadnicy przybywali w nieznanne tereny osiedleńcze bez ruchomego dobytku i zwierząt, a szczególnie wołów i krów. Przesiedleńcy zabierali ze sobą solidne

wozy z zapasowym kołem, ciągnięte przez woły, a za nimi szły przytroczone krowy. Wozy zawierały niezbędny ekwipunek, prowiant na pierwsze miesiące pobytu, kobiety i dzieci, tłuszcz i solone mięso w beczkach oraz podstawowe narzędzia rzemieślnicze i rolnicze do karczowania lasów, stawiania pierwszych domostw, a być może również do orki i uprawy roli. Wędrówka mogła trwać kilka tygodni. Należało przeżyć pierwsze śnieżne i mroźne zimy. Być może zaczynano od kopania ziemianek i stawiania szop z niekorowanego drewna. W słownictwie niemieckim ludność tę określano jako „*Taubendeutsche*” lub „*Waldendeutsche*”. Józef Szujski sugerował, że pojęcie to należy rozumieć jako „Niemcy w głuszu” lub „leśni Niemcy” (Rymar, 1962). W polskim słownictwie etnograficznym, w późniejszych wiekach, kiedy ludność ta zatraciła znajomość języka niemieckiego określano ją jako „*Głuchoniemcy*”. Terminy te występują w piśmiennictwie etnograficznym XIX w. dotyczącym rejonów osiedlenia ludności niemieckojęzycznej. Pojęcie „*Głuchoniemcy*” użyto w dziele etnograficznym Karłowicza i Jabłonowskiego (1906), którzy tym określeniem opisali obszar szerszy: „*Cały obszar Podgórze i Dolów Sanockich po Gorlice, Symbark i Pilzno, skolonizowany był przez Sasów i do dziś jeszcze lud nazywa tę okolicę 'Na Głuchoniemcach'*”.

Podane powyżej fakty są bezsporne, a znajdują potwierdzenie w niemieckim, często spolszczonym piśmiennictwie zachowanych nazwisk obecnie zamieszkującej tam ludności. W XVIII i XIX w. napływowa ludność była już spolonizowana. Akcję osiedleńczą w imieniu króla lub upoważnionego przez niego szlachcica prowadził tzw. zasadzca, później nazwany sołtysiem. Przed przyjazdem osadników zasadzca wytyczał tereny osiedlenia, nadając każdej rodzinie od 0,5 do 0,7 łana ziemi, co odpowiadało 8–12 hektarom. Sołtys, posiadając uprzywilejowaną pozycję otrzymywał duży łąn frankoński – około 25 hektarów. Wybierał działkę centralnie położoną, na skrzyżowaniu dróg w środku przyszłej wsi, gdzie z czasem budował młyn, a najczęściej karczmę. Osadnicy, chłopci nie byli przywiązani do ziemi i byli jej wieloletnimi dzierżawcami. Było to tzw. prawo wychodu. Mogli ją opuścić spełniając swoje zobowiązania osadnicze, ale często musieli znaleźć swojego zastępcę. Osadnicy wędrując do miast zasilali grupy czeladników.



Najstarszy zachowany w Europie drewniany gotycki kościół z Haczowa z XIV w. Zachowały się w nim XV-wieczne księgi parafialne z niemieckimi nazwiskami dawnych mieszkańców
The oldest wooden Gothic church in Haczów (14th century) preserved in Europe. It has preserved until today the 15th-century parish registers with German names of the old inhabitants
(<https://www.google.com/search?q=drewniany+gotycki+kościół+z+Haczowa>)

Sprzyjało to tworzeniu się w miastach i osadach grup oraz cechów rzemieślniczych. Zagadnienia osadnicze są szczegółowo opisane w piśmiennictwie etnograficznym. Osadnikom przysługiwał okres 20 lat „wolniźny”. Od tego w Małopolsce powstały nazwy wsi (obecnie podmiejskich dzielnic) określanych jako „Wole”, zachowując nazwisko wójta lub późniejszego właściciela. Na Śląsku Cieszyńskim, po polskiej i czeskiej stronie obecnej granicy miejscowości te określano jako Ligoty, Ligotki i Lgoty, co sugeruje (z języka czeskiego) ulgę na zagospodarowanie się osadników. Bywało że właścicielem był kościół lub klasztor. Tak do dzisiejszych czasów w rejonie Krakowa zachowały się nazwy – Przeginia Duchowna, Wola Justowska, Wola Duchacka, Wola Filipowska czy Wola Radziszowska. „Wolniźna” był to okres zwolnienia ze świadczeń w naturze i pracy, później w pieniądzu na czas zagospodarowania się, wypalenia i wykarczowania lasu, przywrócenia ziemi kultury rolnej, pobudowania budynków mieszkalno-inwentarskich i stodoł. Ziemia była nieurodzajna, skąpo nawożona obornikiem bydlęcym, stąd uprawiano na niej

głównie żyto (na chleb), owies (dla koni i gęsi) oraz len na potrzeby tkania płócien lnianych. Utrzymywano bydło, a mleko od krów przerabiano na sery. Zasadniczym ubiorem w wiekach średnich były długie lniane koszule, stąd wynikało duże zapotrzebowanie na płótna lniane.

Kronikarz Maciej Strykowski (1766) napisał: „*Niemcy na Pogórze osadzeni – Roku zaś 1355, Kazimierz król widząc Pogórskiej Rusi krainy dla częstych najazdów Litewskich zburzone i puste, Niemieckiego narodu ludzi w krainach tamtych osadził, którzy jeszcze i do dziś po wsiach mieszkają koło około Przeworska, Przemyśla, Sanoka i Jarosławia, a jakim sam widział, są osobliwi gospodarze*”. W Ziemi Sanockiej i Przemyńskiej lokowano około 20 wsi. Przyjmuje się, że rejon Łańcuta zaczął się polonizować w XVI w., lecz pojedyncze słowa brzmiące jak niemieckie przetrwały do XIX w. We wsi Markowa słyszało się jeszcze na początku XX w. słowa „mantla” na grube odzienie zimowe i „szwesterka” na szwagierkę. Na Śląsku w rejonie Bielska-Białej w miejscowości Wilamowice do dzisiaj przetrwał język z grupy niemiecko-flamandzkich, który od-

żywa, jakkolwiek zdaniem germanistów w Niemczech i Holandii dawno zaginął. Został wpisany na listę języków rzadkich UNESCO (Brzóska, 2017).

Polski historyk Adam Fastnacht na podstawie średniowiecznych danych źródłowych, głównie zapisów sądowych, wskazał na obecność niemieckich osadników na ziemi sanockiej, m.in. na terenach Krosna, Rymanowa, Zarszyna, Krościenka Wyżnego i Niżnego, Haczowa, Korczyn, Kambrowni, Iwonicza, Klimkówki i wielu mniejszych wsi (Fasmacht, 1962). Można przypuszczać, że z upływem lat bydło simentalskie rozprzestrzeniło się od ziemi sanockiej na sąsiednie wsie i tereny zamieszkałe przez ludność pochodzenia polskiego i ruskiego. Omawiany rejon ze względów fizjograficznych, ukształtowania gruntów, zwężonych i trudnych w uprawie gleb oraz ostrego klimatu odpowiadał bydłu simentalskiemu. Duża ilość użytków zielonych, opady atmosferyczne, długa i ostra zima oraz uciążliwe wiatry w lutym i marcu sprawiały, że bydło to łatwo aklimatyzowało się do panujących warunków bytowania.

Dla poparcia przedstawionej hipotezy warto przytoczyć opinie kilku badaczy. Marcin Bielski (1551) osiedlanie ludności saskiej w tamtym rejonie przypisywał już Bolesławowi Chrobremu, pisząc: „*A dlatego je (Sasów) Bolesław tam osadził, aby bronili granic od Węgier i Rusi, ale był lud gruby, nie waleczny, obrócono je do roli i do krów, bo sery dobrze czynią, zwłaszcza w Spiżu i na Pogórze, drudzy też kądziele dobrze przędą i przetoż płócien z Pogórza u nas bywa najwięcej*” (Sarna, 1898). Przypisywanie akcji osiedleńczej królowi Bolesławowi Chrobremu wydaje się dzisiaj zbyt wczesne, ale opis ludności tam osadzonej i jej aktywności jest bardzo wymowny. Powyższy fragment świadczy o tym, że ludność tam osiedlona miała dobrze rozwiniętą produkcję mleka, z którego wyrabiano sery i zbywano z wyrobami lnianymi w okolicznych miastach na jarmarkach, co rozślawiło produkty rolnicze Pogórza w całym regionie. A zatem, jeśli wytwarzano sery, to najlepszą do tego rasą było bydło simentalskie, charakteryzujące się wysoką zawartością tłuszczu i białka w mleku.

Podpuszczkę pozyskiwano prawdopodobnie z żołądków ubijanych owiec lub cieląt buhajków. Ludność tam zamieszkała musiała posiadać znajomość sposobu wytrącania skrzepu kazeinowe-

go z mleka. Do produkcji serów dojrzewających konieczne były odpowiednie piwnice do ich leżakowania i cała technologia postępowania z nimi, ale jeśli nie znano tej produkcji, to być może towarem handlowym były sery wędzone z mleka krowiego, wytwarzane sposobem znanym dziś z produkcji sera owczego lub solone twarogi z białego sera.

Inny cytat pochodzi z XVII w. – Szymon Starowolski w 1632 r. pisał: „*Następnie idzie Łańcut i Rzeszów; mleka tu i płócien lnianych wielka jest zwykle obfitość, ponieważ wioski na całym tym obszarze zamieszkuje ludność niemieckiego plemienia, wzięta na jakiejś wojnie przez Kazimierza Wielkiego króla Polski lub sprowadzona z Saksonii, z dziećmi i żonami, aż w te okolice. Ci przeto o bydło i uprawę lnu troszczą się wielce...*”. Cytat ten jasno wskazuje, że podstawą utrzymania ludności był chów bydła i uprawa lnu. Opinia o wojnach Kazimierza Wielkiego, który wziął tę ludność w niewolę wydaje się mało prawdopodobna, bowiem nie prowadził on wojen z Węgrami i z księstwami niemieckimi, a Śląsk oddał pokojowo w lenno królowi Czech w 1327 r. W 1526 r. Śląsk przeszedł pod panowanie Habsburgów i Cesarstwa Austriackiego. Tak to wyzbyto się piastowskiego Śląska, co zaciążyło na jego przyszłości. W wyniku trzech „*Wojen Śląskich*” pomiędzy katolickimi Habsburgami i ewangelickimi Prusakami w 1742 r. Dolny i Górny Śląsk został zagarnięty przez Prusy. Przy Austrii pozostały trzy enklawy, w tym Śląsk Cieszyński, którego mieszkańcy zachowali mowę polską z elementami języka czeskiego. Śląsk wrócił, lecz nie cały, do wolnej porozbiorowej Polski dopiero w 1922 r., jakkolwiek rozbiorem nie podlegał.

Opinie o ludności saskiej z Siedmiogrodu na Węgrzech przybyłej na Pogórze wydają się prawdopodobne, nie wykluczone są również opinie o ludności bawarskiej, utrzymujących w tamtych czasach bydło łaciate pochodzenia szwajcarskiego, zasiedlające obszar Alp austriackich i niemieckich oraz rozległe tereny Siedmiogrodu. A być może, że Sasi siedmiogrodzcy posiadali „*korzenie*” bawarskie, stąd nazwy miast na Pogórze kojarzą się z miastami w Bawarii. Ludność niemieckojęzyczna z Łużyc i Śląska mogła pojawić się na omawianych terenach w drugiej lub trzeciej fali osadnictwa, kiedy bydło simentalskie na tych terenach już było. Na Łużycach bydła łaciatego pochodzenia szwajcarskiego prawdopo-

dobnie nie było, a na Śląsku i pograniczu z Małopolską utrzymywano bydło czerwone.

O pochodzeniu osadników na tamtym terenie świadczą elementy w sztuce ludowej, budownictwie domów (w tym tzw. budownictwo przysłupowe), architekturze drewnianych obiektów sakralnych, ubiorze i muzyce (Kotula, 1957; Kisielewska i in., 1971). Jeśli spojrzymy na stroje ludowe zespołów regionalnych, to dostrzeżemy duże podobieństwo do strojów Sasów siedmiogrodzkich (Wójcik, 1935). Wskazują na to również adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim (Czopek-Kopciuch, 1995). Bardzo często wsie otrzymywały nazwy od nazwiska zasadzcy. Można domniemywać, że nazwy miejscowości pisane w dopełniaczu („kogo, czego”), np. nazwa Markowa pochodzi od sołtysa Marcka, a Golcowa od sołtysa Goltza (Herbut, 2018). Bardzo pozytywny opis ludności napływowej tam osadzonej, ale spolonizowanej po kilku wiekach znajduje się w pracy Józefa Szujskiego (1885), opisującego potomków dawnych osadników z okolic Iwonicza: *„Lud tutejszy nie grzeszy zbytnią urodą, ale jest rośli, silny i wytrwały w pracy, a przytem uczciwy i moralny, z czem przedstawia zupełne przeciwieństwo z sąsiadującymi z nim ludnością ruską i mazurską (polską), która nie posiada w tym stopniu żadnej z powyższych zalet, choć pod zewnętrznym względem przedstawia typ o wiele idealniejszy”*.

Jedynym bodaj regionem w Polsce, gdzie w muzyce ludowej przetrwały cymbały, jest rejon Pogórza Karpackiego. Jest to klasyczny instrument muzyczny, w połączeniu ze skrzypcami popularny w Siedmiogrodzie – dawniej węgierskim, a obecnie rumuńskim, odebrany przez państwa Ententy Węgrom w 1920 r. po traktacie w Trianon. Ślady osadników sprzed wieków pozostały również w pisowni licznych nazwisk mieszkańców tych terenów. Obecność spolonizowanych Sasów docenił Oskar Kolberg (1887), pisząc: *„Zdaje nam się, że takie wmieszanie między ludność polską na wielkich obszarach kilkudziesięciu tysięcy Niemców było tym dla postępu rękodziel, przemysłu i cywilizacji rolniczej, czym jest dla stanu zdrowia ospy szczepienie”*. Piękne słowa, jakkolwiek należy mieć świadomość, że osadnicy przybyli na tereny niezamieszkałe, bez otoczenia ludności miejscowej, osiedleni zostali na prawie magdeburskim, a przewodził im sołtys-zasadzca. W późniejszych latach napływająca

ludność polska powodowała stopniowe mieszanie się miejscowych, polonizujących się Niemców z Polakami, których określano w etnografii Mazurami, zapewne od tzw. „mazurzenia” w mowie, gdzie wymowę spółgłoski „sz” wymawia się jak „s” (Pol, 1869). Mazurami obecnie nazywana jest ludność (być może była również w przeszłości) określana jako: *Grębowiaczy, Lesowiaczy, czyli Borowcy* (Etnografia polska, 1986). Byli to najbliżsi sąsiedzi *Głuchoniemców*, zajmujący centralną część Pogórza. Bardziej autonomiczna i mniej skłonna do mieszania się była ludność ruska, w tym Łemkowie i Bojkowie zajmujący południowy wschód Pogórza, ze względu na język, a także religię. Była to ludność najpierw prawosławna, a potem greko-katolicka. Ludność mieszkającą pomiędzy Dolinianami i Łemkami na południu a Rzeszowiakami na północy Kotula (1957) nazywa Podgórczanami. Wójcik (1935) oraz Kisielewska i in. (1971) ze względu na podobieństwo budownictwa również określają ich Podgórczanami. Z etnicznego punktu widzenia ludność osiedleńcza przechodziła wszystkie losy Polaków na tamtych terenach w minionych wiekach, ulegając powolnej i stopniowej polonizacji, miała swój udział w budowie osad oraz miast. Tworzyli ją głównie rzemieślnicy osiedlający się w osadach posiadających prawo handlu i zakładający cechy. Tereny te leżały na szlaku handlowym prowadzącym z Wrocławia, poprzez Kraków i Lwów, na wybrzeże Morza Czarnego. Punktem wymiany kultur i przyswajania języka polskiego były jarmarki i targowiska miejskie, na których zbywano artykuły żywnościowe, w tym sery i płótna lniane, ale zapewne również bydło opasowe (woły) rasy simentalskiej.

Oceniając z dzisiejszej perspektywy proces osiedlania się ludności na terenie Królestwa Polskiego można popełnić zasadniczy błąd. Była to ludność niemieckojęzyczna, a nie ludność narodowości niemieckiej. Niemcy jako państwo i naród powstały dopiero po zjednoczeniu ziem niemieckich w 1871 r. Proces osadniczy był organizowany przez królów i możnowładców polskich w rejonach niezamieszkałych i wymagających karczowania lasów czy odwadniania gruntów. Posiadał cel gospodarczy, przynosił dochód właścicielom ziem, sprzyjał rozwojowi osad i miast, a także chronił granice państwa.

Reasumując, przeszukiwanie archiwaliów pozwoliło postawić hipotezę dotyczącą pocho-

dzenia bydła simentalskiego. Czy można ją uwiarygodnić? Sprawa wydaje się trudna, ponieważ od XIX w. na teren Pogórza importowano bydło simentalskie, głównie z Austrii. Potencjał genetyczny tego bydła jest ciągle wzmocniany poprzez import materiału żeńskiego oraz nasienia buhajów z Austrii, Niemiec (Bawarii) i Szwajcarii (Trela i in., 2017). Odpowiedź na to pytanie powinny dać osoby zajmujące się genomiką

zwierząt, szczególnie młodzi pracownicy nauki. Należy mieć świadomość, że badania naukowe to stawianie pytań (hipotez) i szukanie na nie odpowiedzi. Rozwiązanie zagadki bydła simentalskiego na Pogórzu Karpackim w Polsce i opublikowanie wyników w językach obcych byłoby chlubnym sukcesem, a autorom przysporzyłoby wiele cytowań w krajowym i zagranicznym piśmiennictwie dotyczącym bydła simentalskiego.

Literatura

- Ajdukiewicz Z. (1898). Frachten. In: Die Österreichisch-Ungarische Monarchie in Wort und Bild – Galizien. Wien, 281 pp.
- Barański A. (1887). Historia bydła krajowego, Lwów, s. 60.
- Marcin Bielski (1551). Kronika wszytkiego świata. Wyd. Kraków.
- Blajer W. (2007). Uwagi o stanie badań nad enklawami średniowiecznego osadnictwa niemieckiego między Wisłoką a Sanem. W: Późne średniowiecze w Karpatach polskich. J. Gancarski (red.), Krosno; ISBN 978-83-60545-57-7, s. 57–104.
- Brzóska F. (2017). Informacja własna, IZ PIB Balice.
- Choroszy B., Choroszy Z. (2016). Bydło simentalskie w Polsce na przestrzeni wieków. Wiad. Zoot., LIV, 4: 131–137.
- Czopek-Kopciuch B. (1995). Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim. PAN, Instytut Języka Polskiego, Kraków; ISBN 83-85579-33-8, ss. 7–8.
- Etnografia polska (1986). T. XXX. Wyd. Ossolinem, s. 32.
- Fasmacht A. (1962). Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650. Wrocław, ss. 126–128.
- Herbut E. (2018). Informacja własna, IZ PIB Balice.
- Kisielewska A., Reinfuss R. i in. (1971). Kultura ludowa Beskidu Niskiego i przyległego Pogórza. W: Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. MBL, Sanok, nr 14.
- Karłowicz J.A., Jabłonowski A.W. (1906). Lud. Rys ludoznawstwa polskiego. W: Polska. Obrazy i opisy, t. I, Lwów, ss. 69–215.
- Kolberg O. (1887). Sanockie-Krośnieńskie. T. I. LSW, PWM, wyd. 1972.
- Kotula F. (1957). Pochodzenie domów przysłupowych w rzeszowskim. Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, V., 3/4: 557.
- Pol W. (1869). Historyczny obszar Polski. Rzecz o dialektach mowy polskiej. Kraków.
- Pruski W. (1975). Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772–1918, ss. 196–208.
- Rymar S. (1962). Haczów, wieś ongiś królewska.
- Sarna W. (1898). Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym, Przemyśl, 26 ss.
- Strykowski M. (1766). Kronika polska, litewska, etc. 1582. Zbiór dziejopisów polskich. t. II, Warszawa, 31 ss.
- Szujski J. (1885). Polacy i Rusini w Galicyi. Druk W.L. Anczyc, Kraków, 17 ss.
- Trela J., Kruk A., Miejski A., Beneš E., Szymik B. (2017). XVII Pożegnanie wakacji w Rudawce Rymanowskiej. Wiad. Zoot., LV, 4: 187–197.
- Wójcik A. (1935). Strój Pogórzan. Kraków.

HYPOTHESIS REGARDING THE ORIGIN OF SIMMENTAL CATTLE IN POLAND

Summary

This article presents a hypothesis regarding the origin of Simmental cattle in Poland. It is connected with the settlement of German-speaking people in the 13th and 14th centuries, carried out by King Casimir the Great in the Carpathian Foothills, in the region of Doły Jasielskie, between the Rivers Wisłok and San, and perhaps in a wider area between the Rivers Dunajec and San. It was assumed that the settlers were located in partly forested and uninhabited areas, devastated after Tartar invasions. It was also assumed that the settlers were Transylvanian Saxons, and possibly also the German-speaking people from southern Germany, including Bavaria and Silesia. This conclusion is made probable by the similarity of the names of the cities Lanzhut in Bavaria and Łańcut in the settlement region. The population was settled with approval and on the crown land or land owned by the nobility. They came with families, usually in larger groups, with movable property, including cattle they owned. It is highly probable that it was spotted cattle of Swiss origin, which was kept during that time in the extensive areas of Austria, southern Germany and Transylvania, later known as Simmental cattle. Today in Poland, Simmental cattle has a population of 60 000, including 10 600 milk recorded cows, and it is kept in the regions matching the medieval settlements. As every hypothesis, it needs to be proved.

Key words: Simmental cattle, origin, hypothesis



Bydło rasy simentaliskiej – *Simmental cattle*
(fot. A. Miejski)